

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych
Rocznie 4 rb. Rocznice 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwykłe za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden
wiersz garmonitu lub jego miejsce
50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.
ZALĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Sala Miejska. Teatr Polski. Sala Miejska.

Dziś, w niedzielę dnia 4 lutego r. b.

„HARDE DUSZE”

sztuka w 5-ciu aktach Elizy Orzeszkowej.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

W poniedziałek, dnia 5 lutego r. b.

„IOLA”

dramat w 4 akt. z czasów średniowiecznych Jerzego Żuławskiego.
Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

„Donna Elvira”
Do nabycia we wszystkich
księgarniach polskich,
(patrz № 2-gi „Plotki Wileń-
skiej” strona 5-ta).

W klubie Stowarzysze-
nia Kucharzy i Kelnerów
podczas obiadów, śniadań i kolacji przy-
grywa polska damska orkiestra.
15-533-2

Administracja „Dziennika Wileńskiego”
zawiadamia, że nowoprzybywającym
od lutego prenumeratorom na żądanie
udzielać będzie bezpłatnie pocztu wiele
zajmujących „Wspomnień z przeszłości”
(z czasów powstania 1863 r. na Litwie).

Przed wyborami.

We wtorek tedy odbędą się w całym państwie niemal wybory posłów do Dumy. Dziś już wiadomo, że gabinet Stołypina kampanję wyborczą przegrał, że rozmaite sztuczne środki, w rodzaju „wyjaśnień sonatu”, pozbawiających prawa głosu całe kategorie wyborców, celu nie dopięły. Duma w swej większości będzie opozycyjną. Rządy dzisiejsze nie będą się mogły utrzymać przy władzy z zachowaniem pozorów konstytucyjnych.

W obecnym stanie rzeczy nasuwa się przedewszystkiem pytanie, czy większość Dumy zechce pójść drogą kompromisu i stopniowo reformować państwo, czy też doprowadzi do ostrego zatargu z rządem. Nie bawiąc się w przewidywania, tem trudniejsze, że wybór posłów jeszcze nie nastąpił, możemy tylko zauważyć, że rząd, potrzebujący konstytucyjnych pozorów, będzie starał unikać i że ze strony kadetów dają się również słyszeć głosy, zalecające zaniechania polityki, którą mogła doprowadzić do rozwiązania drugiej także Dumy.

Ala najlepsze nawet chęci dwóch tych najważniejszych czynników politycznych mogą się okazać bezsilne wobec stronnictw skrajnych w prawicy i lewicy, które będą w Dumie licznie reprezentowane. Na porządek dzienny obrad wyciągną one niewątpliwie sprawy, które dla uniknięcia zatargu między rządem a Dumą lepiej było nie poruszać.

Jakikolwiek będzie skład Dumy i jakikolwiek czekają ją losy, dla nas jest rzeczą najważniejszą, byśmy byli jaknajliczniej i jaknajlepiej reprezentowani. Wybory tegoroczne na Litwie i Rusi odbędą się w warunkach na ogół dla nas niepomysłnych. Na wyborach powiatowych

ponieśliśmy szereg klęsk, odniósłszy jednak jedno poważne i otuche budzące zwycięstwo — w Wilnie.

Ostateczny wynik zależeć będzie w znacznym stopniu od nas samych, od tego, jak przeprowadzimy kompromisy wyborcze na wyborach gubernialnych. Trzeba tu i zręczności dyplomatycznej i dobrego zdawania sobie sprawy z siły i wartości innych grup wyborczych, ale przedewszystkiem trzeba, abyśmy sami zapomnieli o wszystkich osobistych względach i ambicyjach, a mieli tylko na oku dobro wspólne kraju. Jeśli wyborcy nasi ponad wszystko postawią obowiązek solidarności narodowej i zwarcie iść będą za kandydatami, za którymi się oświadczy większość, to zastęp ich, aczkolwiek nieliczny, będzie jednością silną i wszystkie grupy będą się musiały z nim rachować. Im w trudniejszych znajdujemy się warunkach, tem bezwzględniej trzymać się musimy obowiązku solidarności. Ludzie, którzy w imię jego poświęcić będą musieli nieraz bardzo drogie dla siebie cele, pamiętać winni, że swą ofiarą osiągną rzecz ważniejszą od wszelkich zwycięstw partyjnych, przyczyniając się do podniesienia etycznego poziomu ogółu a ostatecznie zawsze i wszędzie siła moralna o zwycięstwie rozstrzyga.

Nie kierując się w wyborze kandydatów na posłów względami partyjnymi, musimy jednak wymagać od nich, by uważali za obowiązującą dla siebie uchwały Zjazdu Krajowego, a przedewszystkiem uchwałę, dotyczącą solidarności Koła posłów polskich z Litwy i Rusi i paktu z Koronnym Kołem polskiem. Nieliczna nawet, ale zwarta reprezentacja nasza, działająca w stałym porozumieniu z Kołem Koronnym, większą przedstawiać będzie siłę, niż liczna nawet, ale luzem chodząca gromada posłów.

Przy zawieraniu zaś kompromisów z innymi grupami pamiętajmy, że dążyć winniśmy do tego, by posłowie polscy z Litwy i Rusi nie byli reprezentantami jednej tylko warstwy społecznej, lecz całego narodu i by wszystkie narodowości, kraj nasz zamieszkujące, widziały w posłach naszych przyjaciół i szczerze obrońców swoich interesów. Do celu tego nie dojdziemy jeszcze w tym roku, ale winniśmy go mieć zawsze na oku i nie robić nic, coby urzeczywistnieniu jego przeszkodzić mogło.

Dla interesów społeczeństwa naszego na Litwie i Rusi pierwszorzędne również znaczenie mają wybory w Królestwie. Sytuacja na ogół jest tam pomyślna. Wybory dadzą

niewątpliwie zwarte i solidarne Koło polskie. Obawa pewna zachodzić może jedynie co do dwóch miast: Warszawy i Łodzi, jeżeli udział wyborców chrześcijan będzie tam dość liczny, lista narodowa niewątpliwie zwycięży. Otóż, niestety, dotąd w Warszawie wśród prawyborców panuje ośpałość, niewiara, by Duma dać nam coś mogła. Jest to objaw groźny, mamy nadzieję jednak, że jak w roku zeszłym, w ostatniej chwili nastąpi przebudzenie i że Warszawa pójdzie za przykładem Wilna. We wtorek odbędą się tam wybory wyborców.

J. Hłasko.

Bracia ślubni

(niby bajka).

Że byli bracia ślubni, więc, gdy zmarli, razem
Włożono ich do truchły, przytłoczono
głazem;
Głaz był duży i trumna zabita na ówki,
Napis widniał zdaleka, a mówił: „Na wieki!”
Lecz to była pozorna śmierć... A to się
zdarza
Nieraz, że się letargnik zbudzi i cmentarza
Ciszę krzykiem zamąci... I teraz tak było:
Obudzili się bracia ślubni — pod mogiłą.
Lecz — dziwol. — będąc trumny objęci pierś-
cieniem,
Zamiast siły wyżyć, woprzecz się ramie-
niem
Wspólnem i z tehu skorzystać, co było
dowodem,
Że grób sytki był z wierzchu choć mur
miał pod spodem.
Zamiast z grzbiotów uczynić i ręk, nim
ostygnie
Krew w żyłach, młot łamiący i topór
i dzwignię;
Brat rzucił się na brata, wydając bój zgnubny.
Że zawiódł go grobu ony pierścień ślubny,
Ziękła się Śmierć i straszne pochyliła lica:
Obudzili się... wstań! — Widzi, jak trumna
Już pęka, jak się wał grób sytki ściany,
Jak pierś tryumfu życia uderza w hymn
znany.
Blednie Śmierć, u grobowej omdlewa ko-
łumny,
Taki klekot w mogile, taki huk grzmi
z trumny...
Wtem usta parskną śmiechem. — Jak w szalu
chorobie
O prawo życia walczyć bracia ślubni —
w grobie.

Kazimierz Gliński.

Z wyborów w powiecie Iepelskim.

Dnia 26 stycznia odbyły się w Lepelu wybory delegatów ze zjednoczonych kurji mniejszej i większej własności ziemskiej do zgromadzenia wyborczego gubernialnego.

Na poprzedzających je prawyborach z mniejszej własności powołana została ostatnia na wybory powiatowe 49 delegatów, a mianowicie: w obwodzie uszackim — 12 członków organizacji polskiej, katolików, w obwodzie Iepelskim — 13 katolików, członków tegoż zrzeszenia i w obwodzie bocejkowskim — 24 Rosjan i Białorusinów, prawosławnych, a w tej liczbie kilku parochów.

25-go stycznia, to jest, w przeddzień wyborów powiatowych z kurji ziemskich, na przedwyborczem polskiem zebraniu wyborcy podzielili się na dwa obozy. Jeden z nich, niewiadomo z jakiej racji nazywany przez przeciwników arystokratycznym, składał się z właścicieli większych posiadłości o wyraźnej barwie narodowej i z uświadomionych pod względem narodowym delegatów własności mniejszej; drugi, „demokratyczny”, stanowili również ziemianie z większej własności, skłaniający się do lewego odłamu rosyjskich kadetów, oraz sympatyzujący politycznie z ostatnimi przedstawicielami mniejszej własności.

Jeden z wyborców, p. S. O., nie należący do żadnego z tych obozów, zgrupowanych raczej koło wybitniejszych jednostek, niż pod sztandarem pewnej myśli politycznej, chcąc przyczynić się, aby wyborcy pozyskali możliwość oddania swego głosu za tym lub innym z kandydatów, z całą świadomością wyznawanych przez tych ostatnich zasad politycznych i stanowiska, które oni są skłonni zająć wobec doniosłych ostatniej doby zagadnień, przed rozpoczęciem balotowania podanych kartkami kandydatów, postawił podpisany przez 9 innych wyborców wniosek nagły treści następującej:

„Kandydaci na wyborców gubernialnych, zanim przystąpimy do ich balotowania, zechcą oświadczyć zgromadzeniu, czy i do jakiego z egzystujących stronnictw politycznych należą, lub do zasad którego z nich się przychylają, a również, czy uznają zasadę jedynego solidarnego Koła wszystkich posłów polskich w izbie, czy też widzą potrzebę odrębnego Koła terytorjalnego posłów z Litwy i Rusi.”

Przeciw przyjęciu tego wniosku wystąpili pp. Aleksander Rożnowski i Konrad Niedźwiecki, obaj kandydaci obozu „demokratycznego”; domaganie się swoje odrzucenia wniosku uzasadniali oni tem, że jest on rzekomo zbyt techniczny, gdyż wszystkich należących do organizacji polskiej kandydatów na posłów do parlamentu obowiązuje program, wypracowany na witebskim zjeździe członków tej organizacji, oraz nakaz posłom wstąpienia do Koła terytorjalnego Litwy i Rusi.

Zaznaczywszy, że program zjazdu witebskiego nie jest dostatecznie wyczerpującym i że nie przewidziano w nim wielu zagadnień, na których rozwiązanie w tym lub innym kierunku będzie wpływało w znacznej mierze osobiste zapatrywania się posłów, wnioskodawca, pomimo poparcia wniosku przez kilkunastu uczestników zebrania, nie chcąc ze względu na spóźnioną porę przedłużać rozpraw, nie nastawał na uchwaleniu wniosku.

Głosowanie, które potem nastąpiło, próbną, a w gruncie rzeczy — decydującą, za kim nazajutrz na wyborach urzędowych mają głosować jednogłośnie wszyscy bez wyjątku członkowie polskiej organizacji powiatowej, wynik dały następujący: kandydatami organizacji na wyborców gubernialnych zostali proklamowani p. Zygmunt Hrehorowicz, obywatel ziemski i p. Wincenty Wołodkowicz, ziemianin i przemysłowiec — obaj narodowcy, p. Aleksander Rożnowski, mecenas, obywatel ziemski i p. Konrad Niedźwiecki, adwokat przysięgły z Petersburga i również obywatel ziemski — obydwa kadeci.

Z wielką szkodą dla interesów krajowych i dla sprawy polskiej na kresach, z przyczyny fatalnego jakiegoś chyba nieporozumienia, nie utrzymała się kandydatura p. Władysława Ciechanowieckiego, popieranego przez wszystkie szczerze narodowe żywioły.

W dniu następnym na wyborczym zjeździe powiatowym wszyscy członkowie organizacji polskiej jednomyślnie głosowali na 4 wyznaczonych na zgromadzeniu przedwyborczem wymienionych wyżej kandydatów i oni przeszli ogromną większością głosów; z osób, stojących poza organizacją, nie przeszła żadna.

Stwierdzamy z przyjemnością ten dodatni objaw rzadkiej wogóle wśród Polaków solidarności.

Pobożanin.

Przyp. red. Zamieszczając list niniejszy, zastrzegamy się, że nie przyjmujemy na siebie odpowiedzialności za poglądy autora na „partię” w łonie organizacji polskiej. O ile wiemy, p. Rożnowski tak w obecnej, jak i w zeszłorocznej kampanji wyborczej brał udział gorliwy i oddał poważne usługi polskiej organizacji wyborczej.

„Postępowość” Żydów.

(List do redakcji)

Bezczelność i nietolerancja „iście rosyjska” postępowego „Siew-Zap. Głosu” w zwalczaniu polskiej kandydatury poselskiej z Wilna jest zdumiewająca. Jego logika przy popieraniu kandydata żydowskiego i straszeniu niebezpieczeństwem „czarnosecinnem” ze strony polskiej już nie oburza, ale wprost śmieszy. Ponieważ „Głos” rzuca obelgi na społeczeństwo polskie, prawdopodobnie za to, że chce ono mieć własnego posła Polaka, zobaczmy, jak postępują w podobnych okolicznościach Żydzi, i czy rzeczywiście chodzi im tak o postęp, a nie o własny narodowy interes.

W niedzielnym numerze „Głosu”, popierając kandydata „postępowego”, podaje za przykład Mińsk, gdzie na miejskich wyborach zwyciężyli postępowcy. Lecz kto był przeciwnikiem postępowców? — październikowcy i Żydzi-sjonisci, zwyciężyli zaś oni tylko dzięki Polakom. W Mińsku, jak wiadomo, utworzyli się komitety: polski, żydowski sjonistyczny, a więc nacjonalistyczny, czyli, według terminologii „Głosu” — czarnosecinnicy i postępowy (z części Żydów, Rosjan i Polaków). Polski komitet chciał wejść w porozumienie z żydowskim (sjon.), lecz z powodu jego arogancji do tego nie doszło, więc porozumiał się z komitetem postępowym i za jedno ofiarowane miejsce polecił polskiemu wyborcom głosować na postępowców. Obliczmy teraz oddane głosy. Kandydaci sjonistów mieli 3,100 głosów, postępowi zaś 3,600; ponieważ w liczbie ostatnich były głosy polskie (1500—2000), część rosyjskich więc żydowskich głosów dostali postępowcy za ledwie 1000—1500, cała masa zaś Żydów głosowała na kandydatów sjonistów.

Pytamy, gdzie jest ten „postęp” mas żydowskich, tak szeroko głoszony. Naodwrot, wyprowadzamy z tego głosowania zupełnie przeciwny wniosek, że masa Żydów wcale nie jest nastrojona postępowo, gdyż, składając swe głosy na sjonistów, dowiodła, że obchodzą ją przedewszystkiem narodowe interesy żydowskie.

O charakterze postępu żydowskiego świadczy również zachowanie się Żydów w przeszłorocznych wyborach w Wilnie. Wtedy Polacy wystawili kandydaturę p. Wróblewskiego, członka postępowego i należącego do partii kadetów. Zdawało się, że i Żydzi mogliby się zadowolić tą kandydaturą i poprzeć ją, tembardziej, jeżeli teraz popierają członka, należącego do tej samej partji. Lecz nie, oni nie mogli się zgodzić na Polaka, choćby i kadeta; im potrzebny swój — Żyd i nawet nie postępowiec, lecz nacjonalista.

Z powyższego widzimy, że Żydzi, dbając głównie o narodowy interes, przedewszystkiem starają się wybierać swoich Żydów. Jeżeli według „Siew. Zap. Gł.” jest to objaw „czarnosecinnstwa”, to czemu nie gromi za to Żydów i nie propaguje wśród nich prawdziwego postępu. Byłoby to może pożyteczniejsze, niż rzucanie się na Polaków.

M.

Kronika polityczna.

SOLIDARNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA.

Pomiędzy czeskiemi a niemieckimi socjalnymi demokratami w Wiedniu i Dolnej Austrii z powodu wyborów do parlamentu wybuchły nieporozumienia, które grożą rozlaniem się na wszystkie kraje koronne, zamieszkałe przez ludność mieszaną czesko-niemiecką. Przyczyną tego jest postawienie dwu kandydatów Niemców dla obu mandatów, jakie według reformy wyborczej przypadają w X okręgu wiedeńskim, podczas gdy Czesi-socjaliści życzą sobie jednego kandydata czeskiego. Czesi grożą, że będą oddawać puste kartki wyborcze, albo postawią własnego kandydata, a następnie założą własną organizację.

Przywódcą socjalistów wiedeńskich, dr. Wiktor Adler, broni socjalistów niemieckich przed zarzutami, że chcą rządzić, uważając towarzyszy narodowości czeskiej za nierównorzędnych z sobą. Ale na głównym punkcie nie chcą ustąpić: socjaliści czescy nie dostaną w Wiedniu własnego kandydata.

Dla zrozumienia tego zatargu przypomnieć należy, że Czesi tworzą główny kontyngent klasy pracującej w Wiedniu. Społeczeństwo niemieckie nie może z własnego łona zrekrutować tylu dziesiątków tysięcy robotników, ilu potrzeba, by utrzymać w ruchu mechanizm wytwórczy i gospodarzy Wiednia, oraz Dolnej Austrii. Część większą owej armii roboczej i robotniczej tworzą Czesi. W ślad za robotnikami czeskiemi ciągną z Czech kramarze, drobni kupcy, rzemieślnicy. Spora część owych przybyszów należy dzisiaj do obozu socjalistycznego. Socjaliści niemieccy w Wiedniu nie graliby tej roli, którą grają, gdyby nie komenderowali masami czeskiemi. Ale te masy są w wysokim stopniu patryjotyczne.

Socjaliści czescy jest przedewszystkiem Czechem, a potem socjalistą. Na postępy narodowe czeskie w Wiedniu patrzy z dumą zadowoleniem. Dziennik socjalistyczny czeski w Wiedniu „Delnické Listy“ drukuje dziennie 18,000 egzemplarzy na maszynie rotacyjnej. Rzecz jasna, że go czytają również i Czesi — niesocjaliści pod hasłem solidarności narodowej.

Socjaliści czescy w Wiedniu wiedzą, że w imię wspólnego patryjotyzmu czeskiego ich kandydat podczas wyborów może liczyć na głosy Czechów, którzy nie są socjalistami, a więc wóznymi, małymi urzędnikami, przedstawicielami inteligencji w zawodach fabrycznym i bankowym. Boć i tutaj Czechów pełno.

Możność wyborów Czechów w Wiedniu ułatwia fakt gromadnego zamieszkiwania przez Czechów pewnych dzielnic w Wiedniu, a przede wszystkim Favoriten, Otakring i Hernals, dalej Brigittenau i Florisdorfu. W dzielnicy Favoriten łatwiej jest rozmówić się po czesku, niż po niemiecku. Tutaj kandydat czeski, socjalista lub nie, może liczyć na głosy wszystkich Czechów. Socjaliści czescy wiedzą o tem i

dlatego właśnie tego okręgu zażądali dla siebie.

Położenie przywódców socjalistycznych niemieckich jest trudne: jeżeli ustąpią Czechom jedną kandydaturę jako oficjalnie czeską, oburzą na siebie Niemców w całej Austrii za czechizację rzekomą Wiednia. Jeżeli będą się opierali, jak dotychczas, żądaniu czeskiemu, narażają się na bezrobocie wyborcze Czechów, albo też na walkę Czechów przeciwko oficjalnemu kandydatowi socjalistycznemu niemieckiemu. Bez Czechów zresztą socjalizm niemiecki w Wiedniu będzie miał nogi podcięte w kolanach.

Wypadki to zajmujące i politycznie ważne. Zmuszają bowiem socjalistów do zajęcia się kwestją narodową, która w ich obozie przejawia się pod takimi samymi formami, jak w innych obozach.

ZBROJENIE SIĘ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Inspektor gwardji narodowej w Stanach Zjednoczonych, kapitan Witney, wykrył w Pensylwanii tajne oddziały wojskowe, uzbrojone, wyćwiczone i zorganizowane na sposób militarny, utworzone przez miejscowe związki zawodowe robotników. Mają one na celu występować w czasie strajku w obronie robotników, jeżeliby przeciw nim użyto gwardji narodowej. Kapitan Witney, ciesząc się zaufaniem departamentu wojny, utrzymuje, że istnieje przynajmniej 36 takich organizacji wojskowych, któreby mogły stawić czoło nawet milicji narodowej.

Komitet Centralny Wyborczy Polski

składa gorące podziękowanie społeczeństwu, komitetom cyrkulowym, komisji finansowej i dzielnym współpracownikom, które po raz pierwszy do pracy przedwyborczej powołane, okazały wiele energii, pracowitości i zrozumienia uczuć obywatelskich.

Cześć Wam dzielne kobiety, przy Waszej pomocy nie ostatniem będzie to nasze zwycięstwo!

Cześć i Wam, dzielni robotnicy, którzy nie ulegliście wrogiej propagandzie i spełniliście obowiązek narodowy z zaparciem i ofiarnością, nie we wszystkich, niestety, warunkach społecznych spotykaniami.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dzisiaj, w niedzielę, dnia 4 (17) lutego Ansgarego B. i Andrzeja B. — według nowego stylu Patrycjusza i Donata M.

Jutro: Agaty P. M. — według nowego stylu Symeona B. M.

Pojutrze: Doroty P. M. i Sylwana B. M. — według nowego stylu Konrada W.

— O zwrócenie kościołów. Z powodu licznych podań katolików o zwrócenie zabranych kościołów i o pozycję ze strony prawosławnych, ministerjum spraw wewnętrznych

odniosło się do Rady ministrów z prośbą o wskazanie podstaw, na zasadzie których oddanie kościołów duchowieństwu katolickiemu mogłoby mieć miejsce i w jaki sposób mają być rozstrzygnięte nieporozumienia między duchowieństwem katolickiem a prawosławnem.

— Odezwa do Dumy. Naczelnik powiatu rosińskiego doniósł p. generał-gubernatorowi, że proboszcz parafji chwejdańskiej (?), ks. Antoni Tyrlis, w niedzielę d. 25 czerwca 1906 r. tłómaczył zebranemu w kościele ludowi, że Duma państwowa dąży ku obaleniu ministrów i nawiązuje parafjan, by na ręce J. E. ks. biskupa Roppa przesłali Dumie odezwę z wyrazami współczucia.

— Oskarżenie. Niektórzy księża gub. wileńskiej i grodzieńskiej oskarżeni są o udział w rozruchach w 1905 r. W celu przeprowadzenia w tej sprawie śledztwa ministerjum spraw wewnętrznych delegowało swego urzędnika do szczególnych zleceń, rz. radcę tajnego Mamontowa.

— Władza gubernatorów ma być znacznie rozszerzona. Odpowiedni projekt oddano już do rozpoznania Radymistrzów. Zgodnie z tym projektem, gubernatorom ma przysługiwać prawo żądania wyjaśnień od urzędników wszelkich dekalsterji, z wyjątkiem kontroli handlowej i sądownictwa, dokonywania rewizji we wszystkich biurach rządowych i zatwierdzania urzędników, mianowanych przez władze miejscowe.

— Wybory. Policmajster zzywał w piątek komisarzy cyrkulów V i VIII do gubernialnej komisji wyborczej w celu złożenia zeznania co do niektórych faktów, które wskazano w skardze, protestującej przeciw wyborom we wskazanych cyrkulach.

Ostatecznie wszystkie zażalenia, wniesione przez Żydów, zostały odrzucone, wybory zaś niedzielne uznano za prawomocne.

— Popiersie Syrokomi. Artysta-rzeźbiarz p. J. Noworytło świeżo wykonał w glinie popiersie Wł. Syrokomi, na zlecenie komitetu budowy pomnika lirnika wioskowego na Rosie.

— Z Lutni. Dziś o godz. 8-ej odbędzie się w lokalu Lutni wieczór muzyczno-wokalny. W wykonaniu starannie i interesująco ułożonego programu wezmą udział: chór Lutni, kwintet instrumentalny amatorów, oraz soliści pp. A. Laskowska i Krauze. Panna Laskowska, niezwykle uzdolniona amatorka, wystąpi w podwójnym charakterze — pianistki i śpiewaczki, wykonując utwory Yardięgo, Szopena i Moszkowskiego.

— Repertuar teatru polskiego. Dziś „Harde Dusze“ (Sala), sztuka w 5 aktach Elizy Orzeszkowej. W poniedziałek (Teatr) „Ijola“ dramat z czasów średniowiecznych J. Żuławskiego. We wtorek — przedstawienia nie będzie. We środę (Teatr) benefis p. Kazimierza Okornickiego, „Margrabia de Priola“, kom. w 3-ach aktach H. Lavedana (po raz pierwszy). We czwartek (Sala) „Odrodzenie“ kom. w 3-ach akt. Schönthana i

Koppel—Eifelda. W piątek (Teatr) po raz drugi „Zmartwychwstanie“ sztuka w 5 akt. z powieści L. Tolstoja. W sobotę (Sala) po raz pierwszy „Syn“, dramat w 3-ach akt. Emmy Jeleńskiej—Dmochowskiej, oznaczony na konkursie im. Sienkiewicza. W niedzielę (Teatr) — po południu o godz. 2-ej „Obrona Częstochowy“ — wieczorem „Zmartwychwstanie“.

— Benefis p. Okornickiego. Zapowiadany benefis p. Okornickiego w głosnej sztuce Laredana — „Markiz de Priola“ budzi ogromne zainteresowanie.

I nie dziw, sztuka ta przez długi czas robiła kasę w Warszawie, a w Wilnie zupełnie jest nieznaną. Przytem benefis — to ulubieniec publiczności, zadowolona ona niejedną miłą wieczór spędzoną w teatrze. P. Okornicki, jako reżyser fars, nadaje tempo i werwę, dzięki której nawet na mniej udanych farsach publiczność do szczerzego śmiechu jest pobudzona. W sztukach salonowych p. Okornicki bardzo umiejętną grą zawsze na pierwszy plan się wybija. Spodziewać się należy, że Markiz de Priola będzie popisową rolą, w której uwydatnią się wszystkie zalety utalentowanego artysty. Do powodzenia sztuki przyczyni się współudział wszystkich wybitniejszych sił (Popławski, Dobrzański, Szczurkiewicz, Pawłowski, Wiślański i inni).

Role kobiece obejmą panie Młodziejowska, Morska, Podgórska. Jak szysielismy, bilety już rozkupują, spieszyć się więc z ich nabyciem nie zawadzi.

— Echo benefisu p. Podgórskiej. Utalentowana artystka naszej sceny p. Antonina Podgórska, która d. 31 stycznia na swym benefisie w „Zmartwychwstaniu“ Tolstoja odniosła tryumf tak niezwykle, otrzymała wśród licznych upominków, srebrny, ozdobny serwis toaletowy, wykonany w Wilnie przez pracownię p. Leona Perkowskiego na zamówienie pp. Mieczysławostwa B.

— Zabawa. Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. Wilna urządza w niedzielę d. 18 lutego (3 marca) wieczór taneczny ze współudziałem miłośników polskiej dramatycznej sceny wileńskiej.

— Klub pracowników prywatnych instytucji Kredytowych urzędu w bieżącym karnawale jeszcze cztery zabawy: d. 11/24 b. m. wieczór „błakitny“; d. 18 lutego (3 marca) — wieczorek „taneczny“; d. 25 lutego (10 marca) — wieczór „kostjumowy“ i d. 2/15 marca — ostatnią zabawę zapustną.

— Z zarządu kolei. Zarząd kolei rysko-orłowskiej, jak donosiły otem dzienniki, nie będzie przeniesiony do Wilna dlatego, że przeczyłoby to celowi wzniesienia węzła kolejowego w Rydze.

— Konfiskata D. 1/14 b. m. rozdawane były na ulicy przez jakieś indywiduum odbitki o treści uwłaczającej zarówno religji katolickiej, jak prawosławnej. Inspektor drukarni na odbitki te nałożył areszt.

— Uwolnienie. W piątek przeszły na fabryce tytoniu Szyszmana i

Durunczy dopełniono rozrachunki z pracownikami. Uwolniono około 100 robotników, którym zapłacono za trzy miesiące.

— Z izby sądowej. Izba sądowa wileńska będzie sądzić dn. 19 lutego bez udziału przedstawicieli stanów sprawę szewca Piotra Mackiewicza z Oniksz pow. wileńskiego, oskarżonego o przechowywanie literatury rewolucyjnej i sprawę robotnika Bolesława Smolskiego z Komaj pow. jezioroskiego, oskarżonego o organizowanie demonstracji rewolucyjnej.

Dn. 20—23 b. m. Izba sądowa wileńska będzie sądzić sprawy polityczne z udziałem przedstawicieli stanu w Grodnie.

— Z sądu. Sąd okręgowy wileński skazał w Trokach Aleksandra Taraszkiewicza i Cypriana Szeresza na obrazę majestatu każdego na 3 miesiące więzienia.

— Most Zwierzyniecki. Budowa mostu Zwierzynieckiego zbliża się ku końcowi, obecnie ustawiają już poręcze. Mieszkańcy Zwierzynki mogą śmiało oczekiwać wiosennego wylewu Wilni, nie obawiając się być odciętymi od miasta.

— Nareszcie! Wobec złego oczyszczania chodników, ulic i rynskotków naszego miasta, p. policmajster wileński wydał rozporządzenie pp. komisarzom cyrkulowym, by zniewolili właścicieli i rządów domów do natychmiastowego oczyszczenia podwojek, ulic i chodników śniegiem i lodu, a w razie niespełnienia tego rozporządzenia, pociągnęli ich do odpowiedzialności sądowej!

— Napady. D. 2 (15) b. m. napadnięto na robotnika Stanisława Chodkę (ul. Popławskiego № 22) — zranienie głowy i porwanie woreczka z pieniędzmi; na robotnika Tomasza Sliwowskiego (Nowe — Zabudowane) za szpiclerzami wojskowymi — zranienie głowy i skroni.

D. 31 stycznia na Hirsza Sagala, s. b. jektu, wysłanego do banku z 1300 rb. ze sklepu bławatnego Gincburga, na zaułku Osmiańskim napadło dwóch Żydów. Krawak napadniętego spłoszył rabusiów.

— Wbijcie z kolegą został zraniony d. 2 (15) b. m. w głowę i twarz doróżkarz Michał Mironow (ulica Wielka Pohlanka № 27).

— Krzadzkie. D. 2 (15) b. m. skradziono: Wandzie Popławskiej (ul. Łomżyńska) biżuterję i rzeczy wartości 100 rb.; Barbare Kudrewiczowej (Saska Kępa) rzeczy wartości 220 rb.; Leonowi Ajzensztatowi (Ostrobramska № 16) ze składu, skóry wartości 646 rb.; Felicji Rafalowiczowej (Plac Katedralny № 14) rzeczy wartości 50 rb.; Gindzie Sandbergowej (zaułek Osmiański № 2) rzeczy wartości 100 rb.

— Zamach samobójczy. D. 2 (15) b. m. uśmiał otrudził się kwasem karbolowym 10-letni Kłiwel Nachimowicz (ul. Stofańska № 36). Pogotowie udzieliło mu skutecznego pomocy i odwiezło do szpitala żydowskiego.

— Nagły zgon. D. 2 (15) b. m. zmarł nagle na aneurizm serca 63-letni Fajwiel Lewin (ul. Sawicz № 5).

— Przy kuciu konia uderzeniem kopcy zraniony został w oko d. 2 (15) b. m. syn doróżkarza Michał Sobieski.

— Przejechanie. D. 2 (15) b. m. został zraniony w głowę i twarz płozami snied z powodu nieostrożności doróżkarza, stróż Stanisław Danowski (Ostrobramska № 6).

— Podrzuconie dziecka. D. 31 stycznia, wieczorem, w bramie domu № 1 ul. Zmudzkiej znaleziono dziewczynkę dwumiesięczną, a przy niej kartkę z napisem „Weronika-Katolicka“.

— Pogotowie ratunkowe było onegdaj czynne w 7 wypadkach.

LIST.

Na stole przedemną leży połówka ówiartka papieru. Woń jakaś niska unosi się nad nią: coś niby woń wędzonych płatków róży, niby zapach sandalowego drzewa. W zgrabnych, równych szeregach tłoczą się drobne literki modnego niegdys kobiecego pisma. Czytam... I z mroków grobu wstaje jakaś, zaledwie mi znana, postać kobieca, tajemnicę swej duszy odsłania przedemną... i, siląc się na spokój, cichutko płacze.

Szanowny panie Augustcie. Tak się przestraszałam onegdaj, usłyszawszy pańskie wyznanie, że nie mogłam się zdobyć ani na jedno słówko odpowiedzi i tym sposobem w błąd może wprowadziłam pana; to też teraz, gdy już mogę spokojnie myśli zebrać, rozważam to, co mi pan mówił i spieszę najbliższą pocztą winę moją naprawić, wytłómaczyć się przed panem, wypowiedzieć mu wszystko, a wreszcie... pożegnać na zawsze. Tak, na zawsze. Widzi pan, nie z tego, o czym mi pan mówił, stać się nie może. Moim obowiązkiem jest tu pozostać. Mam przecie męża i dziecko. Upoiła mnie mistrzowska gra pańska i te, niespodziewanie usłyszane, niegdys tak oczekiwane, gorące, serdeczne słowa.

Na chwilę straciłam rzeczywistość z oczu, marzenia młodzieńcze — pierwsze sny wiosniane w ciele się nagle przyobiekły. Zachwycone oczy moje ujrzały przed sobą jakieś czarowne rajskie ogrody, pełne kwiatów drogi, niezmierzone słoneczne równie.

Ujrzałam świat, do którego pan chciał mnie wprowadzić, świat piękna, harmoniji i szczęścia... i... zapomniałam, że mi nie wolno porzucać tego, co mi za świat cały starczyło powinno.

Pan tak świetną przyszłość wróżył mojemu głosowi, tyle mi o nim cudownych mówił rzeczy! A mnie oto teraz się zdaje, że pan się musi ludzi, bo i czemużby naprzykład mąż mój wpadał zawsze w najgorszy humor, gdy coś sobie nucił zaczął? Gdybym miała istotnie głos, któremu dano kamienie poruszać (jak pan mówi) mąż, który przecie nie jest wcale złym człowiekiem, lubiłby mnie słuchać i o śpiewy mnie prosił. Tymczasem, nietylko on, lecz i matka jego (osoba wielkiej cnót i zalet), nie znosi moich „jękliwych treli“ i zawsze przybiega prosić mnie o zamknięcie fortepianu, kiedy sobie zasiądę do niego o szarej godzinie.

Panie Augustcie, ja już nie jestem tą dawną poetyczną, rozmarzoną Helą, z którą pan grywał na cztery ręce w salonie Cioci Generalowej... Tyle się rzeczy zmieniło. Tyle czasu przeszło. Niespodziewanie nawet dla

siebie samej dawny „rajski ptasek“ zamienił się w żonę wiejskiego obywatela, która musi wstać codzień o świcie, dopilnować udoju krów, wydać ze spiżarni, potem przygotować śniadanie, dopatrzyć obiadu, pomyśleć o wieczorzy, pobawić się z dzieckiem... A wreszcie po dniu tak pracowitym zwykła iść spać weześnie i nie śmie marzyć o niczym innym...

Ale, panie Augustcie, ci ludzie, którzy mnie otaczają, mają prawo do wdzięczności mojej. Oni to mnie wyrwali nędzy i trosce, gdy po śmierci Ciotki, zostałam sama, okropnie sama, bez dachu i bez chleba. Oni to mnie, sierotę bezdomną, uczynili tego domu panią. Powinnam pamiętać o tem. Pamiętam. Lecz... gdzie jesteś, chwilo, która byłaś?.. gdzie?.. Panie Augustcie, każdy człowiek ma tu na ziemi do spełnienia obowiązek jakiś — i mój jest właśnie tu, w Olszowej. Tylko na to, by obowiązek swój wypełnić doskonale, kochać go trzeba, trzeba się przejąć znaczeniem jego, koniecznie. A ja właśnie zgrzeszyłam tem, że mi światek, w którym żyję, małym i szarym wydaje się często, że duszy w pracę swoją nie wkładam, że myślą niesforą wciąż wylatuję poza granice codziennego życia, że się osmielam rwać do innych światów, między innych ludzi. A przecie matka jestem! Matka. Tylko prawda, że dzieckiem naszym opiekuję się z zazdrością wyłącznością matka mego męża i tak się już u nas rzeczy

ułożyły, że nawet w razie choroby nie zawsze mi je pielęgnować wolno. Z początku płakałam nawet czasem z tego powodu — teraz przywykłam i przyznać muszę, że tak jest o wiele lepiej dla Leonka, gdyż ja, z niepoprawnym roztargnieniem mojem i tą bajeczną, wprost śmieszną niepraktycznością, mogłabym tylko dziecko o kalektwo przyprowadzić. Prawda... lecz czasem tak mi jest smutno.

Panie Augustcie! niech mi pan nie ma za złe, jeżeli milczeniem swoim onegdaj w błąd wprowadziłam pana. Tylko tak zdrętwiałam, słysząc słowa pańskie, że na razie zupełnie nie wiedziałam, gdzie jest sen, gdzie prawda, gdzie jedyna droga moja. Ale... bo... przyniosł mi pan ze sobą wspomnienie owego cudnego lata, spędzonego na Litwie i dom mojej dobrej Ciotki i całą tę naszą przeszłość promienną i jasną, tak z dniem dzisiejszym nic wspólnego nie mającą a tak barwną, tak piękną... Oto teraz jeszcze wiele, wielebym dała za to, by mogły wrócić, choć na chwilę owe złote zorze dziecięcego wieku... Lecz iść do nich nie wolno przez niewdzięczność, grzech i zdradę. Muszę więc tu pozostać. Muszę, panie Augustcie! niegdys marzyliśmy, że po dniach wielu i po latach wielu, przyjdziemy razem odwiedzić dom Cioci Generalowej na Antokolu, że pójdziemy poszukać śladów naszych chyłych stóp na krętych żwirowych ścieżkach starego ogrodu... Panie Augustcie! gdy

wróci wiosna, niech tam pan pójdzie koniecznie! I niech pan ucałuje ode mnie suchy piasek klonowych alei białe brozy naszej altanki i niebieskie kwiateczki pamięci, które niegdys garściami zrywaliśmy dla siebie... A przed odejściem, niech pan zajrzy jeszcze w okno oficynki, gdzie był mój pokój. Tam, pod ścianą, stoi może jeszcze mój drogi klawikord... Sukcesorowie Ciotki nie chcieli mi go oddać, chociaż istotnie należał do mnie. Pamięta pan, grywaliśmy na nim na cztery ręce?

Ach, gdyby tak pan tam wejść mógł na chwilę, o przedwieczornej godzinie! Gdyby tak spróbował pan wydobyć ze starych, połówkowych klawiszów kilka dawnych, przyciszonych tonów ukochanej pieśni!

W takiej chwili duszą będę tam przy panu i zacerpnę mocy w cudownych dźwiękach na lata, które mnie czekają, na długie, może szare, jednostajne lata...

Niech pan tam pójdzie raz jeden przed odjazdem. Burza tu pana do nas przyniosła. Jak liść wichrem przyniany wrócił na krótko, aby się w burzy zanurzyć, w zwojnicych zorzach ducha skapać i odlecieć pan znowu na zawsze!..

I nie spotkamy się już nigdy! Niech pan tam pójdzie, o, panie Augustcie, raz jeden, skoro wiosna wróci...

Helena.

Białystok. Na ulicach ukazała się edycja gubernatora grodzieńskiego, generała-majora Zejma, wyniesiona „przeciw agitacji szerzonej przez partię polityczną w celu przeprowadzenia do Dumy kandydatów wrogich rządowi“.

Białystok. P. dr. Ludwik Rutkowski, lekarz kolei Petersbursko-warszawskiej w Białymstoku prosi nas o sprostowanie wiadomości, podanej w № 23 naszego piśm. Szpitala kolejowego w Białymstoku nie ma wcale, ranni więc i chorzy kolejowcy odsyłani są do szpitala „okręgowego“, który nie pozostaje bynajmniej pod kierownictwem lekarza kolejowego.

Kowno (Kor. wt.). Ogólne zaciekawienie budzi w Kownie obecnie następująca kwestja. Z kurji miejskiej powiatowej zostali wybrani 6-ciu wyborców Żydów, pomiędzy nimi Syrykin i Rejn i Litwin. Rejn z powodu braku cenzusu został wykreślony ze spisów praw wyborczych; to samo spotka prawdopodobnie i p. Syrykina. Największą ilość głosów po wybranych otrzymali Polacy pp. Grodecki i Dominik Bocarski. Wobec tego zachodzi pytanie, czy oni wprost wejdą w skład wyborców, czy też zostaną wyznaczone nowe wybory, które wobec braku czasu (6-go wyborcy posłów) nie będą mogły się odbyć.

W sobotę 3-go b. m. odbędzie się w Domu Ludowym na korzyść ubogiej rodziny przedstawienie polskie amatorów, odegrane zostaną 2 jednoaktówki: „Zmijka“ i „Ancezyca „Chłopi rybaków“.

Do przedstawienia tańca. Sympatyczny wieczór prawdopodobnie zgromadzi licznie Polaków, o ile nie stanie na zawadzie niedzielny wieczór „Dajny“, który ma się odbyć w tym samym Domu Ludowym.

Zarejestrowano kilka nowych związków; pomiędzy nimi parę związków zawodowych, następnie litewskie towarzystwo pomocy uczącym się „Motiniele“ i stowarzyszenie Rosjan, obywateli kown.

Rosienie. Kor. wt. Z kurji włościańskiej na wyborców do Kowna wydelegowano: 1. Franciszka Gudowicza, włościanina gminy erwikowskiej; skończył gimnazjum w Mitawie, był na medycynie w uniwersytecie w Charkowie; z 3-go kursu zmuszony wystąpił przeniosł się do uniwersytetu w Krowe, który ukończył ze stopniem doktora medycyny; Litwin przekonał socjalno-demokratycznych. 2. Józef Gudowski, włościanin gminy retowskiej, skończył szkołę gminną, był starszą; Litwin, umiarkowany. 3. Jakób Urbitus, włościanin g. rosiński, skończył szkołę powiatową, jest starszą rosińskiej gminy, Litwin, umiarkowany. 4. Józef Rodowicz, włościanin gminy szymkajskiej, skończył szkołę gminną, Litwin przekonał radykalnych. 5. Franciszek Giedmint, włościanin gminy wewiżdzkiej, skończył szkołę gminną, Litwin, radykalny. 6. Jan Awstinas, włościanin gminy teurogowskiej, skończył szkołę gminną, Litwin, radykalny.

Darewo (pow. nowogr.). W nocy z 28 na 29 stycznia niewiadomi złodzieje zakradli się do cerkwi, przypuszczalnie przez dzwonnice i zabrawszy 53 rb. wyszli z cerkwi, nie zatrzymani przez nikogo.

Z rzeczy kościelnych nie brakuje nic. Podjęta nie ma nikogo.

Witebsk. W d. 27 b. m. grupa przemysłowców i kupców odbyła naradę w celu utworzenia nowego Tow. wzajemnego kredytu; brak takiej instytucji dotychczas dawał się odczuwać w miejscowym handlu leśnym i całym przemyśle, te zaś instytucje kredytowe i kantory bankierskie nie są w stanie zadołować miejscowych potrzeb.

Narada zakończyła się postanowieniem niezwłocznego utworzenia banku z chwilą kiedy będzie zapisanych 50 członków, jak tego wymaga ustawa projektowana.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Towarzystwa Rolniczego, debatowały się różne kwestje, między innemi kwestja rozszerzenia sieci kolejowej w naszym kraju.

Ostatnie posiedzenie Zarządu miasta miało charakter nader burzliwy. Debatowała się kwestja odpoczynku niedzielnego w zakładach przemysłowych i handlowych. Rezolucja obrad brzmiała tak: „prosić p. gubernatora o wstrzymanie wprowadzenia w czyn prawa o odpoczynku świątecznym, aż do wydania prawideł obowiązujących i polecić radzie wesać możliwie prędko przedstawicieli stron zainteresowanych, dla określenia ich żądań i rezultatu tej narady zakomunikować Zarządowi miasta“.

Dyneburg. W kwietniu roku bieżącego witebskie Towarzystwo Rolnicze zagraża w Dyneburgu wystawą rolniczą i drobnego przemysłu. W wystawie do konkursu mogą stawać ekspozycje z 10 gubernji: witebsk., wileńsk., mińsk., kowieńsk., grodzieńsk., mohylew., suw., kurl., lil., i estl.

Pelock (Kor. wt.). W sobotę 27 stycznia st. st. odbył się tu wieczór polski na Dobroczytność, który pochwili się bardzo dobrze. Sala była pełna, zdobyli ją girlandy z gałązek jodły. Także girlandy i kolorowe latarki atycznie dekorowały foyer. P. Płoszyński, który się zajmował ozdobieniem sali i foyer, wykazał i tym razem wiele gustu. Odegrano dwie komedjki: „Consilium facilius“ i „Chrapanie podług rozkazu“. Amatorzy wywiązali się znakomicie ze swego zadania, zwłaszcza zaś pp. B. Zdanowicz i Kladnicki. Oprócz tego śpiewał p. Podobiedow przy akompaniamencie p. Bodzisko, oraz urządzone były przez ks. Tomaszewskiego i nauczyciela rysunków p. Reinberga żywe obrazy. Następnie rozpoczęły się tańce, które trwały aż do rana. Prócz biletów wejścia spory dochód osiągnięto też ze sprzedaży szampana. G.

M. Janowicz (gub. witeb.). W ostatnich dniach stycznia między mieszczanami Janem Szaszkowym i jego synem Nikitą wybuchł spór, podczas którego ten ostatni uderzył ojca czemś twardym tak mocno w głowę, że nastąpiło złamanie kości w czaszce. Po kilku dniach Jan Szaszkow zmarł.

Petersburg. Redakcja „Kraju“ rozesała swoim prenumeratom zawiadomienia pod datą 29 stycznia (11 lutego) r. b. że z powodu przedłużającego się bezrobocia w drukarni Trenke i Fusnot (Petersburg), pismo to nie mogło wychodzić w ciągu stycznia. Redakcja jednocześnie wyraża nadzieję, iż zaokreślenie bezrobocia

wkrótce nastąpi i będzie mogła „Kraju“ wydawać jaknajregularniej, a także zaznacza, że przedpłatę za styczeń zapisze prenumeratom na czas dalszy.

Smoleńsk. Dnia 21 lutego st. st. w Smoleńsku w sali Resursy Szlacheckiej odbędzie się na korzyść miejscowego Katolickiego Towarzystwa Dobroczytności bal polski.

Kijów. Podzielić się możemy z czytelnikami radosną wiadomością, że wobec zniesienia stanu wojennego zacznie na nowo funkcjonować polskie Towarzystwo „Oświata“ i zacząć wychodzić znowu zawieszono pisma: „Kresy“ i „Lud Boży“.

Dnia 26-go stycznia, do redaktora uniwersytetu, pana Cytowicza, zgłosiła się komisja studencka w sprawie utworzenia katedr polskich na uniwersytecie zapytaniem, czy sprawa ta była już rozpatrywana przez radę profesorską. Rektor komisji odpowiedział, że na seji, na której rozpatrywana była ta sprawa w zeszłym tygodniu, było obecnych zaledwie około połowy członków rady. Większość z nich zajęła stanowisko dla sprawy katedr polskich nieprzychylnie. Wobec tego, że na seji było obecnych mniej, niż połowa członków rady profesorskiej, komisja poprosiła rektora, aby sprawę przekazał radzie wydziału filologicznego. Rektor zgodził się na to. Wydział filologiczny, jak utrzymują, nie jest przychylny projektowanemu katedrom.

Powrót. J. E. Arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak-Popiel powrócił z Krakowa do Warszawy.

Insynuacje. Wobec okólnika rozesłanego 1/14 b. m. przez Agencję Telegraficzną o niestających jakoby rabunkach i zabójstwach (!) w Warszawie oraz o nabywaniu przez kapitalistów warszawskich nieruchomości (!) w Berlinie, Wrocławiu i Frankfurtu, gazety warszawskie gorąco protestują przeciwko tej insynacji, zaznaczając, że Warszawa powraca do normalnego stanu.

Niedoszły wiec. W № 23 „Dziennik“ pisaliśmy o mającym się odbyć w Warszawie d. 2/15 b. m. wiecu studentów Warszawskiego Instytutu Weterynaryjnego na mocy pozwolenia rady profesorskiej. Ostatnie gazety warszawskie donoszą, że general-gubernator jednak nie zgodził się na urządzenie wiecu studenckiego, zarówno wewnątrz Instytutu (na Pradze), jako też i na zewnątrz, o czem zostało wywieszone w westybulu głównego gmachu stosowne zawiadomienie. Z powodu niemożności odbycia wiecu zebrani studenci wysłali telegram do ministra oświaty.

Wiec kobiet. Stojących na stanowisku narodowym odbył się d. 1/14 b. m. w Warszawie pod przewodnictwem b. posła Alfonsa Parczewskiego.

Kronika rewolucyjna. W styczniu zabito w Warszawie 2 stójkowych, ranieni 1 żołnierz i 12 stójkowych, zabrawano 5 sklepów monopolowych. Wykryto przy rewizjach 5 bomb, 3 karabiny, 29 rewolwerów i 3000 naboju. Deportowano do dalekich gubernji 85 ludzi „etapem“ wysłano 202.

Echa lokautu tódzkiego. Delegaci robotników łódzkich powrócili z Berlina i oznajmili, że fabrykanci nie zgadzają się na żadne ustępstwa. Lokaut trwa przeto w dalszym ciągu i położenie jest bez wyjścia. D. 1/14 b. m. delegaci odbyli naradę nad zwolnieniem wiecu robotników fabryki Poznańskich w celu zdania relacji z wykonania swej misji. Na wiec ten udzielono pozwolenia.

Zawieszenie gazety. W Łodzi d. 1/14 b. m. do lokalu redakcji i drukarni „Kurjera Łódzkiego“ przybyła policja z wojskiem opieczetowała maszynę, zawiadomiliśmy wydawcę, że z powodu szkodziwego kierunku pismo zostaje zawieszone na czas trwania stanu wojennego.

Łódź. W fabryce Juljusza Heinza wybuchł nieporozumienia pomiędzy robotnikami i administracją fabryczną. Przyczyną nieporozumienia jest to, że robotnicy nie chcą płacić kar, które następnie przekazywane zostają do funduszu zapomogowego. Wobec ostrego zatargu, fabryka prawdopodobnie zostanie zamknięta.

D. 2/15 b. m. został zabity na ulicy Aloizy Gross, dyrektor fabryki przydzwy wianej Karola Krecmara.

Najście na szkołę. D. 1/15 b. m. na szkoły w Nieporęcie pod Warszawą, przyszło 3 młodych ludzi i zażądało wykładów po polsku. Następnie zabrali portret i oddali się w stronę Warszawy.

Stowarzyszenie badaczy okultyzmu i magnetyzmu ma powstać w Warszawie. Będzie to filja Towarzystwa paraskiego, posiadającego w rozmaitych punktach świata około 120 oddziałów.

Sejm galicyjski. D. 1 (14) b. m. nastąpiło we Lwowie otwarcie sejmku. W mowie inauguracyjnej namiestnik Potocki oświadczył, że reforma wyborów do sejmku będzie przedmiotem rozpraw na specjalnej seji jesienniej. Nadto, omawiając sprawę uniwersytecką, namiestnik nazwał dążenia Rosinów uzasadnionemi, zastrzegł wszakże, iż żądanie utworzenia uniwersytetu ruskiego musi być postawione na drodze prawnej. Posłowie ruscy postawili wniosek, domagający się założenia oddzielnego uniwersytetu ruskiego; tymczasem żądają powiększenia liczby katedr na uniwersytecie lwowskim i uwolnienia arsztożanych studentów.

Walka o mowę ojczystą. Redaktor poznański „Postępu“, Trocha, w czterech procesach, wytoczonych z powodu strajku szkolnego, został skazany ogółem na 630 marek kary i 4 i pół miesięczną więzienia.

Nominacja Polaka. Hr. Leopold Koziebrodzki został mianowany nadzwyczajnym posłem i pełnomocnikiem ministram austriacko-węgierskim na dworze siłstana w Marokko.

Ludność Krakowa. Z końcem grudnia 1906 r. Kraków liczył 102,723 mieszkańców, w tem chrześcijan 74,081, Żydów 28,715. Żydy tedy stanowią w Krakowie około 28% ludności, gdy w Warszawie jest ich 34%.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

**** Nowy gabinet.** W sferach administracyjnych, krąży uporczywie pogłoski, jak donosi „Rus“, że obecny gabinet nie doczeka otwarcia Dumy. Jako następcę premiera obecnego, spodziewają się widzieć w Petersburgu hr. Wittego. Portfel ministerjum spraw wewnętrznych ma być oddzielony od portfeli premiera. Jako domniemanego kandydata na ministra spraw wewnętrznych wymieniał ks. Światopełk-Mirski, który jednak jest ciężko niedomagający od dłuższego czasu za granicą.

**** Przyszły prezes Dumy.** Komitet centralny partji „wolności ludu“ projektuje jako kandydata na prezesa Dumy prof. M. Kowalewskiego. Ks. P. Dołgorukow będzie proponowany na wice-prezesa.

**** A. Neuhardt** ma być mianowany na miejsce zabitego szambelana, Aleksandrowskiego gubernatorem w Penzie.

**** Na zebraniach przedwyborczych** w Petersburgu zabroniono jest krytykować wogóle obecny gabinet ministrów, a w szczególności p. prezesa gabinetu. Naczelnik m. Petersburga powiadomił o tem komisarzy cyrkulowych, którzy obowiązani są uprzedzać o tem wszystkich przewodniczących na zebraniach przedwyborczych.

**** Afadzin w Ameryce.** Z Petersburga donoszą, że Afadzin nie będzie oczekiwał końca kampanji wyborczej, a wyjeżdża do Ameryki, gdzie ma mieć szereg wykładów publicznych o położeniu politycznym w Rosji i działalności grupy pracy w Dumie. Dochód z tych odczytów ma iść na rzecz głodnych.

**** Ludzie iście rosyjscy** nigdzie nie przeszli na wyborców: w Moskwie Karol-Amalia Gringmut otrzymał 1 głos, pp. P. chno i Józefowicz w Kijowie nie przeszli, wybór Pu-ryszkiewicza, wybranego w Akermansko-wany, jak i wybór Pawłacka Kruszewana w Kiszyniowie; „Rus“ mówi, iż w Petersburgu nie zawiedzie ich Dubrowin.

**** Zaległa należność.** Urzędnicy poczty i telegrafu nie otrzymali jak zwykle 20 stycznia pieniędzy, przeznaczonych na mieszkanie. Obliczono wypłacić je 1 b. m., a wreszcie znowu odłożono. Donosi o tem „Rus“.

**** „Polonica“ w Petersburgu.** Docent literatur słowiańskich, p. A. J. Jacymirski, wyklada na uniwersytecie petersburskim o polskim symbolizmie.

Wybory do Dumy.

Kowno. Komitet przedwyborczy ziemiański Kowieński w d. 30 stycz. uchwalił wniosek poniższy, przyjęty przez koło wyborców kowieńskich w d. 1 lutego:

„Zważywszy, iż głównym celem naszego zgromadzenia nie jest zdobyć pewnej określonej ilości mandatów poselskich dla kurji ziemiańskiej, lecz obior z pośród wszystkich wyborców najodpowiedniejszych posłów tak pod względem zdolności i charakteru, jako też stałości i ścisłości przekonań politycznych, które niewątpliwie powinny wyrażać opozycyjność poglądów większości załudnienia kraju naszego, powinniśmy zaproponować innym kurjom zajęcie tegoż samego stanowiska“.

Grodno. Wybory powiatowe zostały unieważnione i będą się musiały odbyć powtórnie.

Mińsk. Donoszą do „S. Z. Goł.“, że komisja wyborcza powiatowa, która skasowała wybory z kurji miejskiej, jakoby była w składzie niekompletnym i kwestja kasacji wyborów wniesioną będzie na drugie posiedzenie.

Homel (gub. mohyl.). Na zebranie wyborcze stawili się 61 praw wyborców: Polaków 17 i Rosjan 44. Pewna część Rosjan z dużej kurji starała się przeprowadzić na wyborców paru Polaków, lecz żaden z nich mimo to nie przeszedł. Wyborcami zostali Rosjanie: Ładomirski (marsz. szlach.), Benedykiewicz (czł. ziemstwa), Kunachowicz (czł. komisji urzęd. ziemsk.), Malinowski (drob. właśc.), Klimowicz Paweł (drob. właśc.) i Klimowicz Jan.

Kijów. Na wyborach wyborców w d. 29 stycznia zwyciężyli monarchiści, przeprowadzając 42 swoich kandydatów, stronnictwa zaś postępowe 38, chociaż te ostatnie mają przewagę co do ilości podanych głosów. Agitacja monarchistów pod opieką policji prowadzona była nader energicznie. Do porażki przyczyniło się też, że socjaliści nie po-

łączyli się z kadetami, lecz mieli własną listę. Charakterystycznym jest, że mimo zwycięstwa monarchistów, zabalotowani zostali pp. Pichno i Józefowicz, natomiast przeszedł dorównujący im w „czarnoseciństwie“ p. Procenko.

Wołyń. Fatalnie wypadły wybory powiatowe w Żytomierzu. Na zasadzie umowy z Rosjanami postanowiono było, że dla własności większej przeznaczono będzie 8 miejsc, po połowie dla Polaków i Rosjan i 4 dla własności mniejszej. Tymczasem przed wyborami okazało się, że ziemianie rosyjscy zawarli przy pomocy „Związku ludzi iście rosyjskich“ nowy blok z włościanami i ustąpili im 6 miejsc, z pozostałych zaś 6 przeznaczali Polakom 2. Nastąpiły długie targi, Rosjanie ofiarowali wreszcie 3 miejsca, ale propozycja ta została odrzucona, domagano się koniecznie obiecanych 4 miejsc, mając nadzieję, że uda się od bloku oderwać jakąś grupę. Nadzieje zawiodły, Rosjanie oddali jeszcze jedno miejsce własności mniejszej i ani jeden Polak nie przeszedł. Wybory w pow. dubieńskim, podczas których marszałek szlachty w brutalny sposób chciał groźbami rozbić blok Polaków z Czechami, zostały unieważnione. Na powtórnych obrano 2 ziemian Polaków: Jankowskiego i hr. Tarnowskiego, 2 Czechów i 2 Rosjan. We Włodzimierzu Wołyńskim wybrani zostali 4 Polacy: T. Sumowski, E. Starczewski, W. Gutowski i hr. J. Olizar oraz 2 Rosjanie. W Owruczu wybory wypadły bardzo dobrze. Wybrano 3 ziemian Polaków, 2 ziemian Rosjan i 1 Polak zaściankowiec, oraz 2 Rosjan „iście rosyjskich“: popa i mieszczanina. Niestety, „iście rosyjscy ludzie“ zdolali wybory te unieważnić i na powtórnych wyborach 29 stycznia wybrano tylko 2 Polaków ziemian: Mieczysława Wiszniewskiego i Stanisława Bajkowskiego, 1 popa, 1 włościanina i 4 ziemian Rosjan, z których prawomocność wyboru jednego została zakwestjonowana.

Ogółem w całej gubernji Polacy zdobyli 30 głosów wyborczych.

Podole. W Jampolu odbyły się wybory powiatowe w d. 23. Polaków przybyło 43 i popów 46, mimo to wybrano na wyborców 6 Polaków i 2 popów. Mimo pomyślnego wyniku korespondent „Dziennik“ zaznacza, że w razie energiczniejszej akcji Polacy mogliby mieć na zjeździe absolutną większość. Wiele osób nie przybyło bez żadnych ważnych powodów. Kandydatury polskie nie były ustalone. Dobrze poszły wybory powiatowe w Mohylewie Podolskim. Stawili się 96 praw wyborców, z nich 56 Polaków. Wybrani zostali upatrzeni z góry kandydaci: Polacy Antoni Czerwiński, Aloizy Dłuski, Józef Debielski i Stanisław Czajkowski oraz Rosjanin Czichaczew, prezes Tow. rolniczego. Grupa dzierżawców, plenipotentów i rządów Polaków stawiała się w komplecie. Z grupy polskich właścicieli ziemskich nie stawili się 25%, z czego połowa tylko dla poważnych powodów.

W całej gubernji Polacy mają 45 wyborców.

Odesa. Na wyborców posłów do Rady państwa uniwersytet noworożyjski wybrał profesorów Miedwiediewa, Melikowa i Iwanowa.

Warszawa. Godnem zaznaczenia jest, że dwa stronnictwa zarejestrowane: Narodowy Klub praw wyborców żydowskich i Stronnictwo Polityki Realnej otrzymały blankiety wyborcze w żądanej przez siebie ilości.

Petersburg. (T. A. P.). Ogólny rezultat wyborów na dzień 1-go lutego. Z ogólnej liczby 5699 wybranych na wyborców od gmin, robotników, kurji mniejszej i większej, monarchistów jest 1369, umiarkowanych 870, lewych 2388, partji narodowych 458, bezpartyjnych 381 i partji niewiadomych 239.

Telegramy.

Dnia 16 (3) lutego.

Petersburg. Naczelnik miasta podał protest na decyzje gubernjalnej wyborczej komisji, która włączyła do spisów wyborczych duchownych Grzegorza Pietrowa, na tej zasadzie, w Pietrow już nie wyklada w politechnice w Petersburgu. Protest odrzucono, Pietrow posiada centrum mieszkaniowy. Rada ministrów rozważywszy propozycję ministerjum komunikacji co do unormowania dnia

pracy i odpoczynku pracowników kolejowych, poleciła ministerjum komunikacji ogłosić w sposób administracyjny przepisy służby oficjalistów kolejowych, mających bezpośrednią styczność z ruchem pociągów. Ogólne unormowanie pracy kolejowców będzie rozpatrywane w instytucji prawodawczej.

Petersburg. Senat uznał, że zakonnicy nie mogą być usuwani od udziału w wyborach, jeżeli odpowiadają ogólnym warunkom cenzusu wyborczego.

Petersburg. Ministerjum sprawiedliwości wniosło do Rady ministrów projekt do prawa, dotyczący środków zapobieżenia handlowi kobietami w celach rozpusty. Projekt wprowadza zmiany w obowiązującej ustawie kryminalnej.

Petersburg. W Kerczu i Teodozji zniesiono stan wojenny, a wprowadzono natomiast stan ochrony wzmocnionej.

Warszawa. J. E. Arcybiskup Popiel wydał rozporządzenie ażeby w tę niedzielę księża ogłosili z ambon, używając wszystkich do głosowania. W kościele Ś-go Krzyża przed wyborami odprawione zostanie nabożeństwo uroczyste.

Warszawa. Dnia 1-go lutego wykonano wyrok śmierci nad mieszczanami Zakrzewskim i Isakowskim, którzy byli skazani za napady zbójckie w pow. warszawskim.

Łódź. Praca czeladników krawieckich, po zdobyciu zwiększonej płacy dziennej stała się mniej natężoną niż przy płacy od sztuki, co zraża do znacznej straty. Majstrowie krawieccy grożą lokautem, jeżeli czeladnicy nie przystaną na płacę od sztuki. Czładnicy na to nie zgadzają się. Majstrowie nie przyjmują już zamówień prywatnych.

Mińsk. Przedstawiono do zatwierdzenia statuttowarzystwa przemysłowców leśnych tutejszego kraju. Towarzystwo ma na celu polepszenie stanu handlu drzewem oraz walkę ze strajkami i z nadmiernymi żądaniami robotników, jako też obronę interesów handlowych miejscowych i zagranicznych.

Ekaterynostaw. Niewiadomy człowiek przyskoczył do stójkowego, wyciągnął mu szablę z pochwy i zadał śmiertelną ranę w głowę. Przestępcę zatrzymano.

Briańsk. Zawieszono w zakładach Briańskich fabrykację naboju armatnich. Uwolniono około 1000 robotników.

Rabunki i napady zbrojne wznowily się. Zatrzymywani złoczyńcy mianują się przeważnie robotnikami pozbawionymi pracy.

Odesa. Parostatek „Niżnij“, który wypłynął na Daleki Wschód, powrócił nie mogąc przepłynąć przez lód.

W ciągu przeszłego roku podjęte z odeskiego kantora Banku Państwa 314 milionów rb., które były tam złożone.

Iwanowo-Wozniesieńsk. Strajk w zakładach mechanicznych zakończył się. Uwzględniono żądania robotników co do podniesienia o 5 proc. płacy i zakończenia roboty w dni przedświąteczne o godz. 2-ej po południu.

Baku. W zakładach towarzystw Kaukaskich i Bakińskich przystąpiono do pracy. Robotnikom obiecano dać nagrodę 20 proc. rocznej pensji. Ruch strajkowy ucieł zupełnie.

Krasnojarsk. O 20 wiorst od miasta 10 uzbrojonych rabusiów napadło na urzędnika, zbierającego pieniądze w sklepach monopolowych Morozowa, który wioził 12,000 rb. Morozow wystrzelił około 40 razy z brauninga i konno umknął, pieniądze niekierunkiem; raniono Surmana i strażnika.

Perm. Do mieszkania zarządzającego szpitalem permskich zakładów broni rzucono bombę, zniszczona część mieszkania. Wypadku z ludźmi nie było.

Iruck. Dn. 1-go lutego ze składów towarowych na kolei w biały dzień skradziono cały wagon cukru wartości 4000 rb.

Królewiec. W celu stłumienia polskiego strajku szkolnego rząd polecił władzom, aby stosowano jak najsurowsze kary względem osób, popierających strajk.

Berlin. Na wybrzeżach morza Niemieckiego i Wisły silne chłody. Połó w śledzi wstrzymany. Żegluga utrudniona.

Frankfurt nad Menem. W wagonie 2-jej klasy pociągu, który przybył z Wiesbadenu, znaleziono pocisk kulisty, owinięty w papier. Policja odesłała pocisk do prochni, gdzie stwierdzono, że jest to bomba,

